

ANNA SOBIESKA

## KOMPENDIUM WSPÓŁCZESNEGO FEMINIZMU

**Kazimierz I czka:** *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu.* Katowice, Wydawnictwo „Książnica”, 1999, 511 s.

W Polsce, jak dotychczas, ukazało się niewiele książek na temat feminizmu. Ruch feministyczny jest ciągle zjawiskiem marginalnym w naszej kulturze, a ilość Polek identyfikujących się z nim rośnie nie bardzo powoli. Do najważniejszych przyczyn tej sytuacji zdaje się należeć silna w Polsce tradycja katolicka i nasza historia - długi brak niepodległości i specyficzna natura szlachty polskiej. Połączenie tych czynników stworzyło ideał „Matki Polki”, który przypisywał Polsce jedną główną rolę - rodzenia i wychowywania dobrych katolików i polskich patriotów walczących o wolną ojczyznę. Polka miała być uosobieniem chrześcijańskich i patriotycznych cnót i tak inspiracją dla wszystkich wokół. Wzór „Matki Polki” umacniał się z kolejnymi powstaniem i wojnami, ostatni raz okresowo przeżywał wraz z „Solidarnością”, gdy w powszechnie wówczas znanej pieśni *aby Polska była Polską* zapadał w podświadomości Polaków obrazami kobiet wyszytych „Bóg, Honor i Ojczyzna” na polskich sztandarach<sup>1</sup>. Ideał mój i samopoświęcenia „Matki Polki”, choć po upadku komunizmu zdaje się słabnie, jest wciąż żywy w naszej kulturze.

Jakkolwiek przed rokiem 1990 byli w Polsce ludzie interesujący się feminizmem, z reguły jednak byli oni albo zajęci sprawami, które wówczas wydawały się im ważniejsze, lub te nie publikowali z uwagi na cenzurę. Organizacje kobiece były kontrolowane przez partię. W tych warunkach bardzo mało książek i artykułów nawiązywało do feminizmu, a to, co było publikowane koncentrowało się na zagadnieniach związanych z pracą i było zazwyczaj zabarwione komunistyczną propagandą. Jednym z wyjątków była opublikowana w roku 1982 antologia *Nikt nie rodzi się kobiet* pod redakcją Teresy Hołówny - zbiór fragmentów zagranicznych tekstów feministycznych<sup>3</sup>. Popularne poglądy na feminizm były kreowane przez media

<sup>1</sup> O wpływie braku niepodległości na proces emancypacyjny Polek w zajmujący sposób pisze S. Walczewska: *Damy, rycerze, feministki. Kobięcy dyskurs emancypacyjny w Polsce.* Kraków 1999.

<sup>2</sup> Warto pamiętać, że komunizm, przy całym swym totalitaryzmie, propagował ideały równości kobiet. Owocowało to w naszym kraju względnie łatwym dostępem do edukacji, pracy, aborcji i dziennej opieki nad dziećmi. Prawa były lepsze niż praktyka, ale mimo to pod pewnymi względami (zwłaszcza jeżeli chodzi o aborcję) sytuacja kobiet pogorszyła się po upadku komunizmu. Kojarzenie feminizmu z komunizmem (z dobrze pamiętanymi plakatami kobiet na traktorach) stanowi kolejny aspekt percepcji tego ruchu w Polsce.

pokazują ce go b d jako kaprysy bogatych mieszkanek Zachodu, b d jako dowód niesprawiedliwo ci kapitalizmu.

Sytuacja ta zacz ła si zmienia w latach 90., kiedy to kobiety rozpocz ły tworzenie niezale nych organizacji i centrów oraz publikowanie ulotek, artykułów, periodyków i ksi ek. W 1993 został przetłumaczony *Słownik teorii feminizmu* Maggie Humm<sup>4</sup>, w roku 1996 ukazała si ksi ka Marii Ciechomskiej *Od matriarchatu do feminizmu*<sup>5</sup>. Nazwiska feministycznych autorek takich jak Maria Janion<sup>6</sup> zacz ły by lepiej znane przynajmniej wykształconym Polakom. Od wiosny 1999 roku „Gazeta Wyborcza” wydaje „Wysokie obcasy” - sobotni dodatek dla kobiet, gdzie w ród kosmetyków, mody i przepisów kulinarnych regularnie pojawiaj si artykuły polskich feministek<sup>7</sup>.

Pomimo tych wszystkich zmian mo na powiedzie , e feminizm jest w Polsce nadal mało znany, cz sto nierozumiany, a z pewno ci niedoceniiany. Słynne feministyczne ksi ki opublikowane za granic , z wyj tkiem kilku fragmentów i dwóch całych prac<sup>8</sup>, nie zostały dot d przetłumaczone i s dalej dost pne jedynie w j zykach obcych (głównie w j zyku angielskim i niemieckim) tylko w paru feministycznych centrach i kilku z najwi kszych polskich bibliotek. Nawet ludziom zainteresowanym tematem trudno wi c uzyska dost p do tekstów i rzetelnej informacji na temat praktyki i teorii ruchu. W tym samym czasie w prasie polskiej pojawiaj si artykuły agresywnie atakuj ce feminizm i studia nad problematyk płci (*gender studies*)<sup>9</sup>. W tej sytuacji coraz bardziej odczuwalny był brak dost pnego w j zyku polskim kompendium wiedzy o feminizmie. Luk t wypełniła ksi ka Kazimierza lczki *Feminizm. Ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*.

Kazimierz lczka jest filozofem, afrykanist i geologiem; opiekuje si Zakładem Filozofii Społecznej Uniwersytetu lskiego i aktywnie interesuje si sprawami Europy. Jego zainteresowanie feminizmem si ga lat 80., kiedy to rozpoznał w nim jeden z najbardziej wpływowych ruchów społecznych naszych czasów. To spostrze enie zapocz tkowało dziesi cioletnie studia

<sup>3</sup> T. Hołówka (red.): *Nikt nie rodzi si kobiet*, przeł. T. Hołówka. Warszawa 1982.

<sup>4</sup> M. Humm (red.): *Słownik teorii feminizmu*, przeł. B. Umi ska, J. Mikos. Warszawa 1993.

<sup>5</sup> M. Ciechomska: *Od matriarchatu do feminizmu*. Pozna 1996.

<sup>6</sup> Zobacz zwłaszcza M. Janion: *Kobiety i duch inno ci*. Warszawa 1996.

<sup>7</sup> M. in., od pocztku wydawania „Wysokich obcasów”, felietony Kingi Dunin *W tenisówkach*.

<sup>8</sup> *Druga płe* S. de Beauvoir (przeł. M. Le newska. Kraków 1972) i całkiem niedawno *Zrodzony z kobiety. Macierzy stwo jako do wiadzenie i instytucja* A. Rich (przeł. J. Mizielska. Warszawa 2000).

<sup>9</sup> Zob. np. A. Kołakowska *Brygady poprawno ci politycznej*. „Rzeczpospolita” 29 I 2000, gdzie feminizm okre lony jest jako choroba, która atakuje mózg „powoduj c całkowit i definitywn utrat zdrowego rozs dku i zdolno ci do racjonalnego my lenia”.

nad feminizmem i ostatecznie zaowocowało powstaniem książki. W przedmowie Iczka stwierdza, że jego praca może być jedynie wstępem do dalszych badań. Jakkolwiek prawdziwe byłoby to stwierdzenie, książka jest swego rodzaju kompendium, wynikiem ogromnej ilości pracy, zwłaszcza czytania, dokonanej przez autora. Iczka poszukuje ról feminizmu, streszcza i rozważa sztandarowe feministyczne pozycje książkowe, stara się ukazać zarówno historię ruchu, jak i bardziej całościowy jego obraz wraz z jego różnymi nurtami i wewnętrznymi konfliktami. Dodatkowo zaletą książki jest jej ostatnia część – *Wskazówki bibliograficzne*, która zawiera bardzo bogaty i przejrzysty uporządkowany przegląd najważniejszych feministycznych pozycji książkowych, zbiorów artykułów, czasopism, podręczników i informatorów wraz z ich omówieniem. Nie bez znaczenia jest również język i obrazowy styl autora, który ułatwia przekaz treści i czyni z lektury przyjemność.

Książka Iczki została ciepło, choć nie bezkrytycznie, przyjęta przez polskie feministki. Trzy główne zarzuty postawione jej przez Sławomir Walczewski dotyczyły, po pierwsze, tego, że autor włącznie pomija feminizm pierwszej fali, po drugie, że koncentruje się tylko na ruchu amerykańskim, i po trzecie, że przecenia rolę wpływu socjalizmu na feminizm<sup>10</sup> (co w Polsce może mieć szczególne wydźwięki).

Iczka koncentruje się na amerykańskim feminizmie drugiej fali, gdy przypisuje mu największe znaczenie teoretyczne. Postrzega on amerykański feminizm tej generacji jako podstawę ruchu feministycznego i jako zjawisko prawie niezależne od poprzednich ruchów kobiecych. Ten punkt widzenia jest podwójnie problematyczny. Po pierwsze, wiele feministek protestuje przeciwko przedstawianiu feminizmu jako ruchu głównie amerykańskiego; twierdzą one, że feminizm jest ruchem ogólnowiatowym, a co więcej, niektóre z jego największych zwycięstw zostały osiągnięte w Europie. Po drugie, podczas gdy feministki podkreślają wagę powstania feminizmu pierwszej i drugiej fali, Iczka znacznie umniejsza ich znaczenie. Identyfikuje on feminizm jedynie z ruchem współczesnym i twierdzi, że szukanie korzeni i historii feminizmu w ubiegłych stuleciach (czego wyrazem jest używanie terminów „feminizm pierwszej fali” i „feminizm drugiej fali”) jest jedynie zabiegiem ideologicznym<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Zob. recenzję książki K. Iczki w „Zadzie” 1 (1999), s. 48-49. „Zadra” jest periodykiem feministycznym wydawanym od 1999 przez krakowską Fundację Kobiecej EFKa.

<sup>11</sup> K. Iczka: *Feminizm...*, s. 14, 55. Jak odmiennie widzi historię feminizmu same feministki widać chociażby we wspomnianej wcześniej pracy M. Ciechomskiej *Od matriarchatu do feminizmu*, która ledzi sytuację kobiet przez stulecia i nie jest skłonna oddzielać minionych dziejów, np. faktu, iż „...ostatnia kobieta oskarżona w Polsce o czary została spalona w roku 1793; w dwa lata po uchwaleniu o wieceniowej *Konstytucji Trzeciego Maja*” (s. 86), od obecnej sytuacji kobiet i obecnych postaci ruchu feministycznego.

Celem przy wiecay cym autorowi w pisaniu ksi ki było, jak dowiadujemy si w przedmowie, zrekonstruowanie głównych ideologii feministycznych. Po wi cona jest temu trzecia i najobszerniejsza cz pracy. Jako wst p do głównego tematu pomy lane zostały pierwsze dwie cz ci, zajmuj ce si kolejno ródlami i dziejami feminizmu. W cz ci czwartej, pełni cej jednocześnie rol podsumowania, l czka poszukuje wspólnego gruntu pomi dzy ró nymi nurtami feministycznymi i próbuje przewidzie przyszło ruchu.

Na pocztku ksi ki autor stwierdza, i feminizm jest ruchem protestu i programem zaradzenia złu. Jego poszukiwania ródeł feminizmu s poszukiwaniami socjologicznymi. l czka zgadza si , e ci gle jeszcze istnieje potrzeba pewnych zmian; obwinia konserwatywn kultur i konserwatywne prawa wraz z ich ograniczaj cymi wzorami ról płciowych za nie najlepszą sytuację kobiet. Jednocześnie nie w rozdziale *Kobiety niech tne feminizmowi* obrazowo pokazuje, w jaki sposób tradycyjna rola kobiety mo e by postrzegana jako godna pozazdroszczenia. Ko czy pierwszą cz ksi ki konstatację , i feminizm jest mchem zrodzonym z dobrobytu, nie za z n dzy.

W drugiej cz ci pracy l czka streszcza histori feminizmu. Po krótkim wzmiankowaniu feminizmu pierwszej fali i lat 1920-1963 (cz ta zawiera m. in. przypominaj cy tytułem Fromma rozdział *L k przed wolno ci* ) koncentruje si na okresie ci gn cym si od lat 60. do 90. w Stanach Zjednoczonych. Po wi cona temu cz ksi ki została najwy ej oceniona przez polskie feministki. Zawiera ona szczegółowy opis wydarze , akcji i ksi ek tworzą cy cało ciowy obraz amerykańskiego feminizmu drugiej fali w miejscach przypadkowych b d nie istniejących informacji wi kszoci czytelników. Autor omawia tu wiele słynnych tekstów feministycznych (m. in. Friedan, Mitchell, Firestone, Rich, Chodorow, Daly, Wolf), swoje wypowiedzi popieraj c bogato cytatami. Mo na zrobi jednak zastrzeżenie, e l czka zbyt podkre la spory i konflikty wewn trz feminizmu (rozdział *Przeciw sobie: siostróbóje walki*), zbyt małą wag przykładu za do tego, co ruch ł czy i jednoczy.

Autor, zastrzegaj c pewn płynno i wzgl dno tego podziału, różnicia feminizm liberalny, radykalny, socjalistyczny, kulturowy i feminizm siły. W głównej cz ci ksi ki poprzedzonej analizą poj cia „ideologia”, omawia on w przejrzystym porz dku te pi postaci feminizmu, za kady razem zwracaj c uwagę kolejno na ich ideologi , najważniejsze pozycje ksi kowe, teori socjaln , aksjologi , metody działania i organizacji oraz cele i programy. Opisy te s szczegółowe i bardzo informatywne, cho preferencje autora s w nich jasno widoczne. l czka ukazuje w najlepszym wietle feminizm liberalny, najmniej sympatii za zdaje si ywi do feminizmu radykalnego. Czytelnik mo e odnie wrażenie, e radykalna cz ruchu wraz z przypisywan jej emocjonalności , agresywności i brakiem

zdrowego rozsądku jest w całości odpowiedzialna za kiepski obraz całego ruchu w mediach i ogólnie niepopularno feminizmu. Ironiczny sposób opisu podejścia radykałek do niektórych kwestii (zwłaszcza pornografii i molestowania seksualnego) może być odebrany, zwłaszcza przez czytelniczki, jako niesprawiedliwy. Równie sposób użycia cytatów feministek innych orientacji krytykujących radykalny odłam ruchu wydaje się tendencyjny. Parokrotnie autor zdaje się czuć osobiście dotknięty poglądami radykałek, zwłaszcza za ich brakiem zainteresowania problemami i sytuacjami innych. Jednocześnie nie jednakowoż ukazuje powiązań między liberalnym a radykalnym nurtem ruchu i nie waha się zwracać uwagi na fakt, iż wiele zwycięstw liberałek zostało osiągniętych dzięki radykalnym akcjom.

Czwarta część o tytule *Feminizm czy feminizmy?* próbuje odpowiedzieć na tytułowe pytanie, a także odgadnąć przyszłość ruchu feministycznego.

Autorka nie znajduje wiele wspólnego w różnych nurtach feminizmu. Uważa, że odmiany feminizmu różnią się od siebie tak bardzo, iż czyje jest jedynie ogólne przekonanie, że sytuacja kobiet jest zła i w związku z tym musi być zmieniona. Można się z tym poglądem zgodzić bądź nie, ale wydaje się, że autor zbyt mocno podkreśla różnice. Feminizm zakłada pluralizm i może być to postrzegane jako siła ruchu, nie tylko jako jego słabość. Jeszcze trudniej zgodzić się z hipotezą autora, że feminizm już wkrótce nie będzie potrzebny. Autorka twierdzi, że „pod naporem feminizmu, choć niekoniecznie przy jego bezpośrednim udziale” (s. 487) sytuacja kobiet w krajach demokratycznych zmienia się radykalnie i że zmiany te oddziałują na sytuację w innych krajach. Autor jest skłonny wierzyć, że już wkrótce kobiety nie będą miały powodów by czuć się opresjonowane i że w ten sposób feminizm cicho zamrze. Pogląd ten się chyba, niestety, bardziej optymistyczne niż realistyczne.

Książka Kazimierza Leckiej jest dobrze napisana, treściwa i ciekawa. Choć momentami feministycznie zorientowana czytelniczka może razić brak obiektywizmu i ironia autora, warto pamiętać, że feminizm podważa pojęcie obiektywizmu i nie uznaje możliwości pełnego rozdzielenia między osobistym doświadczeniem a badaniem naukowym. Ta wiadomość pomaga rozpoznać i zaakceptować subiektywizm autora jako subiektywizm dobrze chcącego polskiego naukowego obserwatora. Bez względu na niedostatki, książka Leckiej była bardzo potrzebna i jest z pewnością godna uwagi i warta przeczytania.